



LUTY 2025

Karolina Kózkówna - Narodziny dla nieba

Narodzinom ludzi niezwykłych, a zwłaszcza świętych, towarzyszyły zazwyczaj jakieś znaki; zadziwiające zdarzenia, które skłaniały do refleksji, do zadawania pytania: „ Kim będzie to narodzone dziecko? Podobnie było z przyjściem na świat **Błogosławionej Karoliny Kózkówny.**

Karolina urodziła się 2 sierpnia 1898 roku w niewielkiej wiosce Wał - Ruda należącej do parafii Radłów **w diecezji tarnowskiej.** W liturgii Kościoła wypadało w tym dniu wspomnienie Matki Bożej Anielskiej. Karolina przyszła na świat, jako kolejne, czwarte dziecko Jana i Marii Kózków. Rodzice Karoliny nie byli ludźmi zamożnymi, ale jak na warunki egzystencjalne galicyjskich chłopów z przełomu XIX i XX wieku nie powodziło się im źle. Musieli ciężko pracować, ale mieli swój dom i własne gospodarstwo,

które zapewniało im podstawowe potrzeby. Karolina od chwili poczęcia była otoczona miłością rodzicielską, a z chwilą narodzenia stała się radością całej rodziny, w tym starszego rodzeństwa. Po przyjęciu sakramentu Chrztu Świętego stała się dzieckiem Bożym, dla której Ojciec Niebieski przygotował ważne zdanie do wypełnienia.

Gleba, na której wyrosła

Karolina bywa porównywana do pięknego kwiatu, który wyrósł na ziemi trudnej, piaszczystej, nieurodzajnej. A jednak kwiat ów zakwitł, a zatem musiał wyrósć na życiodajnej glebie. Co ją stanowiło? Dawnymi przodkami Karoliny byli chłopci pańszczyźniani, których los okrutnie doświadczał. Chłopów nazywano wówczas przypisanymi do kościoła (ecclesiae adscripti). Po konfiskacie dóbr kościelnych przez rząd austriacki radłowskie włości przejął rząd austriacki. Z czasem dostają się one w ręce szlacheckie. Wówczas los chłopów pańszczyźnianych, przypisanych do ziemi (glebae adscripti) staje się nie do zniesienia.

Dom

Karolina urodziła się w chłopskiej chacie i przez pierwsze lata jej życia, to był dla niej cały świat.

Z pewnością było to ulubione miejsce małej Karolinki. Znamienne jest to, że w dniu poprzedzającym męczeńską śmierć Karoliny, gdy do domu Kózków zawitał rosyjski żołnierz, ona wylękniona przerwała szycie na maszynie i uciekła za piec. W ten oto sposób podświadomie ukryła się w miejscu znanym jej z wczesnego dzieciństwa, w którym czuła się zawsze bezpiecznie. Nad łóżkiem wisiał obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, obok niego obraz Trójcy Świętej dalej obraz Serca Pana Jezusa i Najświętszej Matki oraz obraz Matki Boskiej Bolesnej. Dom rodzinny Karoliny, choć zajmował małą przestrzeń był przecież otwarty na gości. Do Kózków chętnie przychodzili dalsi i bliżsi sąsiedzi, na wspólną modlitwę lub po poradę albo, aby spotkać się i zwyczajnie ze sobą побыć, porozmawiać. Dom Karoliny nazywano w wiejskim żargonie Betlejemką lub Jerozolimką – nazwy te najtrafniej oddają charakter owego miejsca. Dom, bowiem to nie tylko pewna przestrzeń i przedmioty, które tam się znajdują, dom to przede wszystkim pewna atmosfera, to aura, która wypełnia przestrzeń zawartą w czterech ścianach. Karolina wzrastała w domu pełnym miłości, w domu gdzie był ład i porządek i wszystko było bardzo dobrze zorganizowane. Wzrastała w ten dom, a z czasem, gdy stawała się coraz starsza tworzyła atmosferę tego miejsca.

Szkoła

Karolina Kózkówna rozpoczęła naukę w szkole w roku 1905 – w wieku siedmiu lat. Uczęszczała od szkoły ludowej w rodzinnej miejscowości Wał-Ruda. W tym czasie w bardzo wielu galicyjskich wsiach powstawały szkoły. W kronice nieistniejącej już szkoły w Wał-Rudzie, która później nosiła imię swojej uczennicy Błogosławionej Karoliny czytamy: *„Oświata, to dźwignia moralna i materialna ludu, bląkając się po zakątkach Małopolski, dotarła i do Wał-Rudy”*.

Uczyła się bardzo pilnie, była pracowita i zdolna, w szkole otrzymywała najlepsze stopnie: zachowanie – chwalebne, pilność- wytrwała, postęp- bardzo dobry, zewnętrzny porządek i ćwiczenia pisemne – bardzo staranne. Szkoły ludowe w autonomii galicyjskiej, chociaż funkcjonowały w państwie zaborczym uczyły umiłowania ziemi ojczystej, języka ojczystego oraz tradycji. Były w dużym stopniu ukierunkowane na wychowanie religijne.

Jeśli zagłębimy się do podręczników, z których uczyła się Karolina, zobaczymy, znajduje się wiele wierszy i czytanek mówiące w prosty sposób o wartościach podstawowych, jakim są miłość do Boga, szacunek dla ludzi i umiłowanie ojczystej ziemi. Takim wierszem był zapewne *utwór Władysława Bełzy „Ziemia rodzinna”*, który w prostych rymach ujmuje wszystko to, co dziś nazwalibyśmy umiłowaniem naszej małej ojczyzny:

„Całym mym sercem, duszą dziecinną

Kocham tę świętą ziemię rodzinną,

Kocham te łany, kłosem szumiące

Kocham te sady, kwiaty na łące;

Kocham skowronka co wszystkich ludzi

Równno ze świtem do pracy budzi... ”.

Karolina znalazła bardzo dobrze Pismo Święte oraz prawdy wiary zawarte w katechizmie, na lekcjach religii nie miała równych sobie. Wiedząc o tym jej katecheci powierzali jej odpowiedzialne zadanie nauczania religii dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym.

Latem, gdy rodzice zajęci byli pracami polowymi, małymi dziećmi nie miał się kto zająć. Starsze zazwyczaj szły z rodzicami do pracy w polu lub wykonywały domowe prace, maluchy pozostawały często bez opieki. **Właśnie dla tych dzieci Karolina prowadziła lekcję katechezy „pod gruszą”.** Za domem Kózków rosła polna grusza, pod tym drzewem, które liczy obecnie ponad 200 lat, nauczala Karolina. **Doświadczyła, zatem Karolina szkoły nie tylko z pozycji ucznia, ale również z pozycji kogoś, kto przekazuje wiedzę, czyli nauczyciela.**

Czcicielka Maryi

Karolina Kózkówna w sposób szczególny czciła Maryję – Matkę Jezusa. Kiedyś nawet wyznała, że chciałaby być podobna do Maryi; nie tylko w wymiarze duchowym, ale nawet w wyglądzie zewnętrznym. Mieć tak samo uczesane włosy jak Matka Boska na obrazku. Ten kult Maryi przejawiał się w różny sposób. Przede wszystkim przez modlitwę. Proste słowa codziennego pacierza: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna” – kształtowały jej duchowość od najmłodszych lat. Gdy była starsza nie tylko regularnie odmawiała pacierz rano i wieczorem, a w południe Anioł Pański, ale modliła się słowami Pozdrowienia Anielskiego przy każdej nadarzającej się okazji.

Źródło: Karolina Kózkówna - „Wolę być taka jaka jestem”, Elżbieta Wiater, Edycja Świętego Pawła